

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w sklepach i na pocztę kwartałowa 2 m., półroczna do domu 2,42 m., roczna 4,76 m., z odroczeniem do domu 5,18 m. — Na pocztę pod opaską kwartałowa 4,50 m. — U apodyktów miesięcznie 90 ka.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 ka. od wiersza petylowego — reklamy 50 ka. od wiersza. Przy kilkotygodniowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszystkie ogłoszenia przyjmują w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Berlin, w piątek 11 czerwca 1915.

Z placu boju.

W południowo-wschodniej Galicji wielka bitwa po obu brzegach Dniestru nie tylko nie jest jeszcze ukończona, lecz deżyza zdaje się nawet odwiekać. Wczorajszy komunikat niemiecki wspomina, że na południe od Lwowa Rosjanie otrzymali posiłki i usiłują odeprzeć armię gen. Linsingena, która przeprawiła się przez Dniestr pod Żurawnem. Podczas kiedy w tym miejscu walki jeszcze się toczą, armia austriacka gen. Pflanzer-Baltina, która stała dotąd nad Prutem na linii Kołomyja—Czerniowce, przyłączyła się do ogólnej ofensywy sprzymierzonych i dewe jej skrzydło na Bukowinie przekroczyło Prut.

W okolicy Przemyśla oraz w Królestwie Polskim położenie jest ciągle niezmienną. W północnej części wschodniej widowni wojny Rosjanie przeszli obecnie do zaciętszego oporu przed Szawłami, a posiłki ich na wschód od Dubissy zmusiły oddziały niemieckie do odwrotu, który według komunikatu niemieckiego nastąpił w zupełnym porządku i bez strat.

Na zachodniej widowni wojny ataki francuskie w okolicy Arras trwają w dalszym ciągu. Francuzi donoszą o sukcesach; komunikat niemiecki przyznaje, że tylko w kilku miejscach Francuzi osiągnęli postępy, że natomiast w Szampanii wojska niemieckie wykonały pomyślne ataki. Z komunikatu francuskiego wynikałoby, że jeden z niemieckich „Zeppelinów” został zniszczony przez lotnika angielskiego; ze strony niemieckiej brak dotąd potwierdzenia tej wiadomości.

Wzdłuż granicy Karyntyi i nad Isonzem walki austriacko-włoskie rozwijają się powoli. Ze strony austriackiej donoszą o odparciu nowych ataków; bardzo szczegółowy komunikat włoski podaje o zdobyciu szczytu Freikofel na granicy Karyntyi i o zajęciu węża kolejowego Montalcone po prawym brzegu Isonza, skąd już widać domy Tryestu. Prasa włoska przyjęła ostatni komunikat gen. Cadorna z wielkim zadowoleniem; korespondent „Berl. Lokal-Anzeiger” z Lugana stwierdza, że sukcesy, o których donosi Cadorna, mają istotnie pewne znaczenie, lecz dotąd rozchodzi się wszędzie tylko o walki przygotowawcze.

W Morzu Adryatyckim austriacka łódź podwodna zatopia krążownik angielski.

Komunikat niemiecki.

Z głównej kwatery donoszą w dn. 10 czerwca:

Zachodni plac boju.

Walki pod Souchez i Neuville trwają dalej. Na północny zachód od Souchez zostały francuskie próby atakowania nas stłumione w zarodku. Na zachód od Souchez w okolicy cukrowni uzyskali Francuzi małe sukcesy. — Nieprzyjacielskie ataki przeciwko naszym pozycjom na północ od Neuville załamały się. W walce w rowach strzeleckich na południe od Neuville mieliśmy przewagę. Atak nieprzyjacielski na południowy wschód od Hébuterne nie powiódł się. Podczas ostatnich walk zostało tam wziętych do niewoli około 200 Francuzów. — W Szampanii wzięliśmy po udatnych eksplozjach min w okolicy Souain i na północ od Hurlus kilka nieprzyjacielskich rowów. Jednocześnie zostały wzięte szturmem na szerokości około 200 metrów francuskie pozycje na północ od Le Mesnil i utrzymane mimo noenych ataków. Karabin maszynowy i 4 przrzędy do rzucania min dostały się w nasze ręce. W zachodniej części lasu Le Pré pozostała część rowu naszej wysuniętej pozycji posiadaniu przeciwnika.

Wschodni plac boju.

Na południowy zachód od Szawli przeciwstawili osypanie naszemu posuwaniu się zacięty opór, ponyniono tylko tylko małe postępy. Zdobyć ostatnich dwóch dni wynosiła tutaj 2250 jeńców i dwie mitrąże. Przeciwno naszym operacjom otaczającym na wschód od Dubissy sprowadził przeciwnik od strony północno-wschodniej posiłki. Z powodu tego zagro-

żenia zostało nasze skrzydło bez molestowania ze strony przeciwnika conięte na linię Betygola—Zoginie. — Na południe od Niemna wzięliśmy podczas ataków i pościgu od dnia 6 czerwca 3020 Rosyan do niewoli. Prócz tego zdobyliśmy 2 chorągwie, 12 karabinów maszynowych, dużo kuchni polowych i wozów.

Południowo-wschodni plac boju.

Na wschód od Przemyśla sytuacja niezmienną. — Z okolicy Nokolajowa—Rohatyn (na południe i południowy wschód od Lwowa) wysunęły się nowe siły rosyjskie ku południowi. Atak ich jest odpieryany przez części armii generała Linsingena na linii Lytnia (na północny wschód od Drohobycza) aż do Dniestru pod Żurawnem. — Na wschód od Stanisławowa i pod Iłaliczem trwają walki pościgowe.

Najwyższe dowództwo.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 10. czerwca.

Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Nad górnym Dniestrem oraz między Dniestrem a Prutem walki toczą się dalej. Armia gen. Pflanzer-Baltina zyskuje na terenie w kierunku na północ. Jej kolumny atakujące dotarły w ciągłych walkach aż do Obertyna i aż do wzgórz na południe od Horodenki. — Do skutecznych postępów tych części tej armii, które walczą na terenie galicyjskim, przyłączyła się również grupa tej armii na Bukowinie, która przyskoczyła wczoraj Prut i odparła znaczne siły rosyjskie pod Kotzmanem (na południe od Sniatyna — red.) — Z resztą na północy położenie jest niezmienną.

Włoski plac boju.

Nieprzyjaciel usiłował ponownie bezskutecznie przeprowić się przez Isonzo pod Plava, Gradyska i Sagrado. — W okolicy Flitsch i na grzbiecie Alp Karnijskich na wschód od przyłęcz Piöcken (pogranicze Karyntyi — red.) walki trwają w dalszym ciągu; tak samo walki artylerii na wschodniej granicy Tyrolu. Atak nieprzyjacielski w dolinie Tonale rozbił się z powodu oporu naszych mężnych wojsk strażniczych.

Balkański plac boju.

Jedna z naszych eskadr lotniczych rzuciła wczoraj skutecznie bomby na arsenał i zakład materiałów wybuchawych w Kragujewacu. Skonstatowano dwa pożary. Lotnicy nasi powrócili cało.

Zast. szefa głównego sztabu w. Hoelce.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 10. 6. (W. T. B.) Główny sztab donosi: Pod Szawłami bitwa trwa dalej. W kierunku na Kowno nieprzyjaciel postąpił nieco naprzód między koleją do Wierbołowa a Niemnem. — Nad Dniestrem odparliśmy ataki nieprzyjacielskie w dniu 8 czerwca w okolicy Zydaczowa biorąc przy tem do niewoli przeszło 800 jeńców, zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. — Po lewym brzegu Dniestru bitwa toczy się dalej z znacznymi siłami nieprzyjacielskimi, które przekroczyły rzekę pod Żurawnem.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie popołudniowe z 9 bm. donosi, że do poprzedniego sprawozdania niema nic dodania; w lesie Le Prétre na froncie 350 metrów Francuzi zdobyli dwie, miejscami trzy linie rowów niemieckich biorąc 50 jeńców. — Na prośbę generała Joffre nadał minister wojny krzyż legii honorowej podporucznikowi angielskiemu, który z aeroplanu zniszczył „Zeppelin” niemiecki. — Sprawozdanie wieczorne potwierdza zajęcie całej wsi Neuville i utrzymanie mimo kontrataków całego zdobytego terenu w tej okolicy.

Komunikat włoski.

Rzym, 10. 6. (W.T.B.) Generał Cadorna donosi dnia 9 czerwca o dalszych walkach na pograniczu Tyrolu; pod Cortina d'Ampezzo Włosi zdobyli jedno działo. — Na granicy Karyntyi po kilkodziennych walkach włoscy strzelcy zajęli szczyt Freikofel

biorąc do niewoli 100 Austriaków. — Wzdłuż linii Isonza trwały w dalszym ciągu operacje zmierzające do wypędzenia nieprzyjaciela z zajętych stanowisk i zdobycia jego przyczółków mostowych. Nieprzyjaciel stawia nam zacięty opór wspierany przez teren korzystny, który został jeszcze sztucznie ufortyfikowany i wzmocniony, a prócz tego przez zniszczenie mostów i dróg oraz przez wylew dolnego Isonzo stał się niemożliwy do przejścia. Wszędzie walczą nasze wojska z wielkim zapamiętaniem i zaciętością i zdobyły ważne pozycje.

Miasto Montalcone zostało przez nas zajęte. W niedostępnej okolicy Monte Nero doprowadził nas szczęśliwy atak do wzięcia w posiadanie pozycji, z której Austriacy pouciekali, pozostawiając około 100 zabitych, których pogrzebaliśmy i 60 rannych. Pod Caporetto poddało się nam 70 bośniackich dezertersów. W innych miejscowościach nad Isonzo wzięliśmy ogółem przeszło 400 jeńców.

Zatopienie krążownika angielskiego.

Wiedeń, 10. 6. Komenda floty donosi: Łódź podwodna „4” zatopiona w dn. 9 bm. rano 30 mil na zachód od San Giovanni di Medua przez torpedę krążownika angielskiego typu „Liverpool”, który otoczony był przez sześć kontrtorpedowców.

Krążowniki angielskie typu „Liverpool” pochodzą z r. 1910, mają około 4300 ton pojemności, przeszło 350 ludzi załogi, szybkość 25 węzłów — red.)

Zatopienie handlowych statków angielskich.

London, 10. 6. Reuter donosi, że niemieckie łodzie podwodne zatopily znów, w ostatnich dniach sześć angielskich statków, przeważnie rybackich. Załogi zdołano uratować, choć niejednokrotnie spędziły one przeszło dobę na morzu w łodziach ratunkowych.

Straty angielskiej armii.

Prezes ministrów Asquith oświadczył w izbie niższej, że straty wszystkich wojsk angielskich i kolonialnych we Francji i przed Dardanellami wyniosły w połegłych, rannych i jeńcach 10 955 oficerów oraz 247 tysięcy 114 szeregowców.

Pisma niemieckie dowiadują się z Rotterdamu, iż następca Churchill w kierownictwie admiralicyi angielskiej Balfour oświadczył, że będzie on nadal traktował wszystkich jeńców niemieckich, należących do załogi łodzi podwodnych na równi z innymi jeńcami wojennymi.

Sprawy polskie.

Nie będzie Dnia Polskiego w Paryżu.

„Kurier Warszawski” pisze: Korespondent paryski Edward Ligocki donosi: Spieszę zanotować fakt wysoce charakterystyczny: oto dnia polskiego w Paryżu nie będzie. Dlaczego, o tem trudno pisać w dzisiejszych warunkach. Dość, że dzień belgijski przyjął podobną 9 milionów, a dzień polski nie dojdzie do skutku, pomimo protektoratu księżnej d'Uzes i wybitnych nazwisk w komitecie.

Do doniesienia powyższego nawiązuje „Gazeta Toruńska” następujące uwagi:

„Wiadomo, że do paryskiego komitetu niesienia pomocy Polsce wstąpił między innymi ambasador rosyjski w Paryżu p. Izwolski z żoną, ale wystąpił, bo pewni „patryoci” polscy o odrębnym poczuciu „godności narodowej” żądali pomocy od Francuzów ale nie chcieli zasiadać u jednego stołu z „Moskalem”, choć to sprzymierzeniec Francji. Tacy „patryoci” uważają Rosyan i ich sprzymierzeńców za tak dobrych chrześcian, że sądzą, iż każdy z nich powinien nad kraj własny kochać Polskę, choćby mu jej synowie w twarz plułi.

Bądźmy sprawiedliwi!

Jeżeli Rosyan i Francuzów nienawidzimy, zwalczamy i śelgamy pogardą, nie żądajmy od nich miłości ani zyczliwości.

Uwagi powyższe są bardzo słuszne. I nam się też zdaje, że naród polski w obecnej niedoli potrzebuje tyle pomocy i poparcia, że powinien je przyjmować z radością i wdzięcznością, skądkolwiek one pochodzą. Nie ten bowiem służy dziś skutecznie Polsce, kto ma pełne usta szumnych frazesów, lecz kto stara się dać jej chleba i podtrzymać jej byt, by w tej strasznej zawierusze dziejowej nie zginęła.

Wiadomości polityczne.

Stany Zjednoczone.

Nota do Niemiec.

Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że nota do Niemiec wysłana została w środę, a opublikowana będzie w piątek nie czekając aż z Berlina nadejdzie potwierdzenie o jej wręczeniu. Amerykańskie pisma antyniemieckie wyrażają zadowolenie z energicznej postawy Wilsona, który dąży do wytkniętego celu bez względu na możliwość konfliktu.

Półrządowy »Berl. Lok. Anz.« pisze wczoraj, że nie trzeba tracić nadziei, że pokojowe porozumienie będzie możliwym. Nie z bojaźni, ale dla względów rozsądku trzeba uniknąć niepotrzebnych zaostrzenia stosunków politycznych i uczynić pewne ustępstwa dające się pogodzić z interesami państwa.

Nota Wilsona umożliwi może takie pokojowe pertraktacje.

Z Waszyngtonu donoszą, że flota amerykańska nie uda się do San Francisco, lecz pozostanie na wodach Atlantyku.

Grecya.

Choroba króla.

Ostatni biuletyn wydany w Atenach donosi, że stan króla jest znów mniej zadawalający. Król cierpi również na bóle nerek.

Bulgaria.

Odczwa rusofilów bułgarskich do króla Ferdynanda.

W głównym organie rusofilów bułgarskich »Mir« pojawiła się odezwa, podpisana przez byłych ministrów Geczowa, Danewa i Malinowa, wzywająca rząd bułgarski do wyjaśnienia powodów, dla których nie opublikował on dotąd odpowiedzi na wspólną notę państw czworoporzeczności. W odezwie czytamy dosłownie pomiędzy innymi co następuje: »Oczekujemy od prezesa gabinetu, iż on w najbliższych dniach nie tylko nam, lecz całemu narodowi bułgarskiemu da wyczerpującą odpowiedź na pytanie, dla czego Bułgaria oficjalnie nie przyjęła natychmiast ostatnich propozycji czworoporzeczności i dla czego Bułgaria nie mobilizuje przeciwko Turcyi? Każde przewleknięcie w dalszym ciągu tej najważniejszej obecnie dla Bułgarii sprawy uważamy poprostu za zdradę popełnioną wobec całego kraju. I współodpowiedzialnym za to bardzo niepożądane przewleknięcie czynimy też króla Ferdynanda.«

Rumunia.

Co jest przyczyną wahania się państw bałkańskich?

Pod powyższym nagłówkiem organ rumuński »Independance Roumaine« donosi co następuje: »Grecy

zarówno jak Rumuni w gruncie rzeczy sympatyzują z Rosyanami, lecz jednocześnie obawiają się ich potęgi. Był czas, gdy Grecya, Rumunia i Bułgaria zastanawiały się w sposób bardzo poważny nad tem, czy nie połączyć armii swych z armiami trójporozumienia, ale czas ten zdaje się, minął. Zmianę w opinii państw bałkańskich spowodowało niedawne oświadczenie Grey'a, że Francya i Anglia zgadzają się zasadniczo na zajęcie Dardaneli oraz Carogrodu przez Rosyan. Od tej chwili daje się zaznaczyć pewne oziębienie stosunków pomiędzy państwami bałkańskimi a trójporozumieniem. To też kwestya dardanelska jest głównym powodem dotychczasowego niezdecydowania się rządów greckiego, rumuńskiego i bułgarskiego, nie zaś obecne niepowodzenie Rosyan w Galicyi.«

Z Królestwa i Galicyi.

Dochód z kwesty na wpisy szkolne.

Jak swego czasu donosiliśmy, zachodziła obawa, że wskutek braku funduszy na utrzymanie szkół polskich, w wysokości około 120 tysięcy rubli, część szkół polskich w Warszawie trzeba będzie zamknąć. By do tego nie dopuścić i zebrać potrzebne na podtrzymanie szkół polskich fundusze, urządzono w Warszawie w ubiegłym miesiącu trzydniową kwestę na wpisy, w której wzięły udział jak najszerze koła społeczeństwa polskiego. Kwesta ta dała rezultat niespodziewany, nadzwyczaj radosny, świadczący wymownie o patriotyzmie i ofiarności społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem na cele narodowe. Mimo wojny i miliardowych szkód przez nią wyrządzonych w całym prawie Królestwie Polskiem, przyniosła kwesta jeszcze raz tyle, niż było potrzeba, mianowicie 240 tysięcy rubli, a jest nadzieja, że wpływające w dalszym ciągu ofiary podwyższą sumę zebraną przez Warszawę na szkołę polską do ćwierci miliona. Pomiędzy innymi przyniosł »Kwiatek« 20 000 rubli, nalepki 12 tysięcy rubli. Zaiste plastyczny to dowód naszej żywotności narodowej.

Przygotowania do zaprowadzenia języka polskiego w administracji.

»Warsz. Myśl« pisze, że w niektórych wydziałach państwowych rozpoczęto prace przedwstępne, celem przygotowania materiałów w różnych sprawach, jakie mogą powstać w związku z przyszłym urządzeniem Polski po ukończeniu wojny.

Między innymi opracowywane są materiały, dotyczące rozszerzenia praw języka polskiego w ogólnie administracyjnym życiu kraju, oraz w sprawach, dotyczących rozszerzenia praw duchowieństwa rzymskokatolickiego przy utrwaleniu młodzieży w zasadach wiary rodzinnej; rozważana jest również sprawa ułatwień organizowania bractw religijnych, oraz stowarzyszeń przy kościołach rzymskokatolickich.

Tyle pismo rosyjskie. My Polacy sądzymy, że czas byłby, aby się już wreszcie te »przygotowania« i »rozważania«, które trochę zbyt długo trwają, skończyły i aby wreszcie przystąpiono do zaprowadzenia tych reform, o których się już od roku tyle mówi i pisze.

Reforma ziemiska w Królestwie Polskiem.

»Dziennik Warszawski« donosi, iż przebywający obecnie w Piotrogradzie ks. Engajczew przedstawił

czu wprowadzić podobny do holenderskiego, lecz zabarwiony silną przymieszką miejscowych dyalektów. W ten sposób wykształciły się na niewielkiej przestrzeni zachodnich kresów germańskich trzy różne języki i trzy różne narody: Niemcy, Holendrzy i Flamandowie, z których ostatni właśnie wszedł w skład państwowości belgijskiej.

Belgowie na zewnątrz tworzą zwarte i solidarne ciało polityczne, co dobitnie okazało się w wojnie obecnej; wewnątrz nurtowani są od szeregu lat coraz silniej przez antagonizm romańsko-francuskich Walonów i germańskich Flamandów. Na rubieży dwóch światów, germańskiego i romańskiego, jaką tworzy Belgia, życie dało przewagę starszej, wyższej i subtelniejszej kulturze, tj. francuskiej. Podobnie, jak niegdyś Polacy, Litwie i Rusi, Walonowie narzucali swą wyższą kulturę francuską w drodze duchowego podboju całemu krajowi. Język francuski jest w Belgii nie tylko językiem państwowym, ale językiem warstw wykształconych także na obszarze flamandzkim. Flamandowie wsiąkają w kulturę Francji. Znakomici poeci francuscy Maeterlinck, Verhaeren, Huysmans i inni są Flamandami z pochodzenia.

W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu Flamandowie zaznaczają jednak swą odrębność coraz dobitniej. Tak zw. Flaminganci (radycali ruchu flamandzkiego) już około roku 1840 odrzucili język holenderski jako literacki, wspólny Holendrom i Flamandom, zastępując go ludowym językiem flamandzkim.

Z drugiej strony patryoci flamandzcy dążą do wyzwolenia się z pod asymilującego wpływu kultury francuskiej. Prawna przewaga języka francuskiego w Belgii nie istnieje; istnieje tylko przewaga faktyczna.

Konstytucya belgijska nie daje pierwszeństwa żadnemu z dwóch języków krajowych. Powołując się na to, żądają Flamandowie przeprowadzenia także w praktyce zupełnego równoprawienia języka flamandzkiego z francuskim; pozatem, przez rozbudzenie kultury własnej, dążą do tego, by zatamować proces dobrowolnego romanizowania się ludności flamandzkiej,

prezesowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych projekt reformy ziemskiej dla Królestwa Polskiego, opracowany na miejscu przy udziale przedstawicieli ze świata arystokratycznego.

Podobno projekt tej reformy opracowany został w duchu odezwy zwierzchniego naczelnego wodza armii rosyjskiej, Mikołaja Mikołajewicza i zapewnia Polakom rozległe prawa przy wyborze osób na różne godności i stanowiska społeczne.

Powrót z niewoli.

Krakowski »Głos Narodu« pisze:

Otrzymałmy wiadomość z Wiednia, że redaktor dr. Antoni Beaupre, którego wybuch wojny zaskoczył na Podolu rosyjskiem, gdzie bawił na wsi wraz ze swą rodziną u swych teściów, powraca do nas.

Zaraz po wybuchu wojny został uwięziony, następnie internowany a po ciężkich przejściach i badaniach został uwolniony i obecnie znajduje się już w drodze do Krakowa.

Sprostowanie kłamliwych wieści.

Krakowski »Głos Narodu« w nrze na wtorek, 8 b. m. pisze:

»Dowiadujemy się od OO. Kapucynów, że pogłoski o straceniu w Olesku koło Podhorzec tamtejszych OO. Kapucynów okazały się zmyśnione. Wszyscy księża cieszą się najlepszym zdrowiem, a baśnie o ukrywaniu broni i karach, jakie ich zato spotkały, są wymysłem bujnej fantazyi.«

Takich kłamliwych bajek krąży obecnie po gazetach, zwłaszcza niemieckich, nie znających stosunków polskich, ogromne mnóstwo. Tak np. zamieszczają znowu od kilku dni »Berl. Tgbl.«, »Voss. Ztg.« i inne sensacyjne wieści z Warszawy o ogromnej drożyznie i t. p. Orientalne źródło tych wiadomości »polskich« (?) jest nam znane i nie omieszkamy go napiętnować, gdy otrzymamy nową przesyłkę gazet warszawskich.

Z Krakowa.

Śp. Józef Siedlecki.

»Czas« krakowski ze środy 9 bm. pisze:

Miastu naszemu ubyla typowa, znana powszechnie i powszechnie szanowana postać: wczorajszej nocy zmarł Józef Siedlecki, artysta-malarz, profesor kursów im. Baranckiego, przeżywszy lat 74. Śp. Siedlecki, ongi przyjaciel mistrza Matejki, śp. prof. Jabłońskiego i innych malarzy, mimo wielkiego talentu, już w latach dawniejszych oddał się zawodowi pedagogicznemu, jako profesor rysunków, pracując nad młodzieżą i budząc zapal do sztuki. Zapatrzony w ideał piękna, wcielony w arcytwory malarstwa wszelkich epok, w skromności swej zaniechał pędzla i palety i jał się kolekcjonerstwa reprodukcji dzieł sztuki. Zyjąc z dochodów profesora rysunków, niemal całą pensję przez długi szereg lat poświęcał na gromadzenie reprodukcji arcydzieł. Zamilowanie to scharakteryzował St. Witkiewicz w książce, poświęconej Siedleckiemu p. t. »Dziwny człowiek«. Nie był śp. Siedlecki zazdrosny o gromadzone z taką ofiarnością i zaparciem się reprodukcje skarbów sztuki; szerokie koła przyjaciół i znajomych oraz uczniów i uczenie mogły je zawsze w jego mieszkaniu oglądać. Przed śmiercią też rozporządził, jak mógł najlepiej: ofiarował je Muzeum

Flamandowie.

Zajęta przez wojska niemiecka Belgia nie jest, jak wiadomo, krajem narodowo jednolitym. Nie ma w ścisłym tego słowa znaczeniu narodu »Belgów«. Starożytna ta nazwa, wzięta od dawnych celtyckich jeszcze mieszkańców kraju z czasów Cezara, jest nazwą państwowo-polityczną, podobnie jak n. p. Austriya, przyjęta w roku 1831, gdy stworzone przez Napoleona państwo niderlandzkie rozpadło się na dwa niezależne od siebie kraje: Holandję i Belgię. Belgia, licząca 7 i pół miliona ludności, trochę mniej niż Galicya, zamieszkuje dwa zgoła różne od siebie szczepy: Walonowie i Flamandowie. Walonowie są szczepem romańskim, mówią po francusku, Flamandowie są Germanami, ich język należy do grupy germańskiej. Liczba po francusku mówiących Walonów wynosi w Belgii pół czwarta miliona, liczba Flamandów cztery miliony. Cała północ belgijska: zachodnia i wschodnia Flandrya, Antwerpia, Brabancya i Limburg, to obszar flamandzki.

Język Flamandów jest bardzo blisko spokrewniony z holenderskim i niemieckim. Dyalekt, jakim lud niemiecki mówi w północno-zachodnim skrawku dzisiejszych Niemiec, nachyla się tak bardzo do flamandzkiego i holenderskiego, że różnica między nimi nie jest o wiele większa, niż różnica, jaka zachodzi pomiędzy poszczególnymi gwarami miejscowymi na obszarze Niemiec. Dzieje wytworzyły tu jednak przedział innego rodzaju. Ponad licznymi gwarami niemieckimi od Renu po Dunaj i Odrę powstała pod wpływem jednakowych warunków historycznych nadbudowa wspólnego języka literackiego, gdy grupa holendersko-flamandzka rozwinęła się poza obrębem tego procesu jednoczącego, w warunkach politycznych odmiennych i skutkiem tego urosła w samodzielny język piśmienniczy. Z grupy tej, już w nowszych czasach wyosabnia się język flamandzki jako odrębny, bliźnia-

by ludność ta przywykła posługiwać się językiem ojczystym nie tylko na niższych, ale i na wyższych szczeblach drabiny społecznej.

Wśród swobód, jakie konstytucya belgijska zapewniła, ruch flamandzki rozwinął się ostatnimi czasy silnie i poczynił szereg zdobyczy. Rząd zarówno w ustawodawstwie jak w administracji, stosuje się coraz bardziej do żądań Flamandów. Wszelkie ustawy i rozporządzenia państwowe wydawane są w obu językach krajowych. Procedura sądowa odbywa się na żądanie Flamanda po flamandzku. Oficerowie armii belgijskiej znać muszą oba języki. W uniwersytetach belgijskich wprowadzono katedry języka i literatury holendersko-flamandzkiej. Od roku 1886 istnieje królewska flamandzka akademja umiejętności. Dzięki poparciu rządu i gmin miejskich rozwija się szczególnie szybko teatr i literatura dramatyczna; we wszystkich większych miastach istnieją flamandzkie teatry. Wytworzyło się piśmiennictwo flamandzkie, zwłaszcza w dziedzinie poezji. Liczne stowarzyszenia naukowe, literackie i oświatowe pracują nad utrwaleniem odrębności flamandzkiej. W Antwerpii, Gandawie, Brugge itd. rozwinęła się flamandzka prasa, która w północnej Belgii jest już liczniejsza od francuskiej. Jak widzieliśmy, Flamandowie wcale skutecznie zabrali się do ochrony swej odrębności.

Ważną się w tej chwili przyszłość Flamandów nie może i nam być obojętną. Jest ona częścią wielkiego, obchodzącego nas blisko zagadnienia, czy mniejsze strumienie narodowe Europy mają, zmieniający swój bieg, spłynąć najprostsza drogą w różne, słowiańskie i niesłowiańskie »morza«, czy też wic się w swobodnych zakrętach, jakie Bóg im przed wiekami wykreślił, a wody swe wsączać do jednego tylko morza: wspólnej ludzkiej kultury? — kończy interesujący swój artykuł w krakowskim »Głosie Narodu« znany publicysta krakowski, piszący pod literami.

A. Ch.

Narodowemu w Krakowie, gdzie będą wystawione w osobnych salach, przeznaczonych na pomieszczenie arcydzieł sztuki obcej.

Dostawy wojenne Japonii.

„Mandchuria Daily News“ donoszą, że Japonia otrzymała dotychczas od trójporozumienia zamówień wojkowych na 460 milionów jenów czyli około 2 miliardy marek. Już w sierpniu roku zeszłego przybyła do Tokio rosyjska komisja wojskowa celem zakupu materiału wojennego. Zamówienia wyniosły wówczas około 80 milionów jenów, a dotyczyły się przeważnie aprowizacji dla armii. Japonia miała dostarczyć ryżu, konserw rybnych, mięsnych i jarzynowych, butów, sukna i bielizny. Do 31 grudnia odstawiono towarów za 50 milionów jenów. Okazało się przytem, że Japonia potrafi dostarczyć wielkich ilości towaru, gdyż komisja rosyjska zamiast wyjechać do Ameryki północnej, jak było zamierzone, pozostała do marca r. b. czyniąc coraz nowe zakupy. Nie ulega jednak kwestyi, że znaczna część dostaw przypada nie na wytwórczość krajową, ale na handel komisowy, że wielkie firmy japońskie otrzymawszy zlecenia, składają sprowadzają towar. Między innymi wymienią firmy Mitsui, Okura, Takata, Suzuki i parę innych, znanych w świecie eksportowym, oraz z dostaw rządowych. Towar pochodzi z Rangoon, Kalkuty, Batawii, Sajgonu: ryż idzie z Manili, cukier z Batawii, właściwy materiał wojenny z Ameryki północnej.

Niektóre tylko przedmioty mogła Japonia dać z własnej wytwórczości. Rodzajem unikatów jest fakt, że sprzedano między innymi stare rosyjskie armaty i karabiny, zdobycz wojenną z r. 1905, która teraz przysłała się do zapamiętania luk w uzbrojeniu. Z samego Portu Artura miano sprzedać 562 dział fortecznych. Wiele armat rosyjskich ponastawiano przed szkołami japońskimi, aby głosiły chwałę zwycięstwa. Stare te armaty, pokryte lakiem, aby nie rdzewiały na deszczu, zniknęły obecnie, przenosząc się na pole walki. Nowych armat Japonia dostarczać Rosji nie może, gdyż arsenali jej nie są tak wielkie, aby pokryły zapotrzebowanie własne i dzisiejszego sprzymierzeńca. Może natomiast pożycząć armaty, przeznaczone do własnego użytku, jak to się podobno działo. Trudność jest jednakże ta, że artyleria rosyjska nie umie obchodzić się z niemi, n. p. z działami systemu Arisaka, i musiałaby odbywać dłuższe ćwiczenia. Z drugiej strony dzienniki donoszą nieraz, że razem z armatami ciężkiego kalibru pojechała do Rosji także obsługa. Trudność natomiast leży w potrzebie ciągłego dostarczania amunicji koleją syberyjską, gdyż kaliber dział rosyjskich jest różny od kalibru japońskiego.

Głównym dostawcą broni jest dla Rosji Ameryka północna, jak to powszechnie wiadomo. Świadczy o tem zresztą stała służba transportowa, urządzona za pomocą parowców japońskich między San Francisco, Seattle a Władywostokiem. Co do karabinów, to japoński karabin Marata jest od rosyjskiego w konstrukcyi i kalibrze zupełnie różny, więc piechota musiałaby przejść osobne ćwiczenia, nim mogłaby go używać na polu walki; nadto dostarczanie amunicji, przy olbrzymim zapotrzebowaniu, byłoby również prawie niemożliwe. To też uzbrojenie karabinami japońskimi ograniczono do wojsk, znajdujących się na Syberii i do strażników kolei mandżurskiej.

Znaczne korzyści wyciąga Japonia z dostawy butów i mundurów. Duże zapotrzebowanie tego materiału podniosło produkcję japońską i płacę robotnika. Pozostają artykuły żywności. Ryżu spotrzebuje Japonia sama tak wiele na wyżywienie ludności, że z własnych zapasów niczego, prawdopodobnie, odstąpić nie może. Sprowadza więc transporty przeznaczane do Rosji z Indyi i z Kōchinchiny. Mięso przychodzi z Korei i Szantungu, gdyż hodowla miejscowa wystarcza właśnie na pokrycie zapotrzebowania w kraju. Fabrykacja konserw, aczkolwiek rozwinięta w czasie wojny, nie stanęła podobno na wyżynie, tak, że w tej gałęzi wytwórczości Japonia nie może liczyć na znaczniejsze zamówienia rosyjskie. Podobnie rzecz ma się z konserwami rybnymi, które fabrykuje się w na Sachalinie i w Hiokiado, lecz są, jak słychać, nie pierwszorzędnej jakości i na targach światowych spotkały się z ujemną oceną. To też rząd japoński zaprowadził teraz surową inspekcję towaru, dostarczanego Rosji i wydał osobne ostrzeżenie do fabrykantów. Największe zyski ciągnie z wojny żegluga japońska, a to zarówno stowarzyszenia, eksploatujące wielkie linie, jak przedsiębiorstwa małe i prywatni amatorzy. Wszystkie parowce są przeladowane towarami; ceny wynajmu doszły niebawem wysokości 19 000 do 20 000 jenów za 5000 tonn pojemności miesięcznie, z kontraktem na rok albo dwa lata. Ogółem interesy, jakie robi Japonia na wojnie, są bardzo pomyślne i na budżecie handlowym kraju zaważą znaczną pozycją.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Poznań. „Kurj. Pozn.“ pisze: Ku przestrodze gadatliwych. Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, że po lokalach i na ulicach kręca się rozmaite indywidua, które podsłuchują rozmowy i potem dokonują donosów do policji, częstokroć zupełnie fałszywych lub zmyślonych. Znany jest nam świeży taki przypadek gdzie ktoś zadenucyował pewnego obywatela tutej-

szego, twierdząc o nim, że przy czytaniu nadzwyczajnych dodatków w oknie wystawowym pewnego sklepu miał wyrazić wątpliwości o treści telegramu. Obywatel ów miał onegdaj przesłuchać na policji, lecz denuncyanta wskazać mu nie chcieli. A zatem baczność!

* Swarzędz. Ofiara kapieci. W jeziorze swarzędzkim utonął pewien żołnierz z 100 go batalionu saskiego pospolitego ruszenia. Płynął on zdale od brzegu i nagle znikł pod wodą. Prawdopodobnie uder serca położyło kres jego życiu. Złotok jego nie wydobyto.

* Poniec. W piątek po południu szalała tutaj ogromna burza, połączone z gradem, który wyrządził wiele szkody w zasiewach; szczególnie ucierpiało żyto, również ucierpiały znacznie ziemniaki, wskutek przymrozków, jakie mieliśmy ostatnich nocy.

* Strzelno. Podczas pożaru w Bacharcu w powiecie strzelińskim u posiadziciela Franciszka Lewandowskiego gospodarz Marcin Pałski z narażeniem własnego życia ocalił półroczne dziecko. Wśród płomieni wszedł do pomieszczenia, odszukał i wyniósł dziecko a w kilka minut potem zawałił się dach.

* Koronowo. Wypadek na wodzie. W okolicy Koronowa podczas łowienia ryb w stawie utonął 18-letni syn mularza Gutzkowa. Objędział wraz z towarzyszem łodzią, która się wywróciła i obaj wpadli do wody. Gutzkow utonął, podczas kiedy jego towarzysz zdołał się wyratować.

* Pakość. W tartaku firmy Altmann w Pakości wybuchnął ogromny rozmiarów pożar, który obrócił w perzynę cały tartak z maszynami i sąsiadujące z nim zabudowania. Pastwą płomieni stały się równocześnie duże zapasy gotowego drzewa. Straty obliczają na 200 tys. marek.

* Bydgoszcz. We wtorek nad ranem rzuciła się do Brdy w zamiarze samobójczym jakaś dziewczyna w wieku około 18 lat. Nad brzegiem znaleziono kapelusze i torebkę denatki. Złotok dotąd nie wyłowiono. Przyczyna samobójstwa jak również osobistość samobójczyni nieznana.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Grudziądz. „Gazeta Grudziądzka“ pod datą 8. b. m. pisze: Około godz. 10 tej przed południem spadł dziś latawiec na ziemię niedaleko stacyi lotniczej na Tuszewie. Przyczyna upadku nie wiadoma. Obaj lotnicy zabici.

* Sztum. W Krasnejce zgorzał dom, w którym mieszkały cztery rodziny robotnicze. Ponieważ mieszkańcy przeważnie byli poza domem, utracili prawie całe mienie. Tylko żywy inwentarz uratowano. Kowal dominialny odniósł znaczne okaleczenie głowy skutkiem spadnięcia belki.

* Kowalewo. W Ostaszewie spłonęła stodoła i szopa z drzewem kolonisty Krausego. Dom mieszkalny i chlew zostały znacznie uszkodzone. W płomieniach zginęły: krowa, koń, świnię i kury.

* Lidzbark. Lotnik rosyjski ukazał się w znacznej wysokości nad miastem, krążył nad niem dłuższy czas i zrzucił w końcu trzy bomby, które jednak spadły na otwarte pole i żadnych szkód nie wyrządziły. Lotnik podobno został zestrzelony. Donoszą o tem do „Danz. Zeitung“.

Ze Śląska.

* Mysłowice. Pewien robotnik z Austrii wracał do domu, bo go powołano do wojska. W Katowicach przyczepiło się do niego dwóch osobników, którzy mu wmówili, że przez Mysłowice nie będzie mógł przejechać, bo tam są Rosyanie. Wobec tego robotnik ów wysiadł razem z owymi rzezimieszkami w Szopienicach, poczem ci zaprowadzili go do lasu pod Janowem i tam z pieniędzy obrabowali, oraz zabrali mu ubranie. Obu rabusiów już aresztowano. Jednym z nich jest niejaki Klemens Pypłacz, który po dwuletniej karni w domu karnym w Brzegu dopiero 15 maja br. mury więzienne opuścił.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 11 czerwca 1915.

Kalendarz. Sobota, 12 czerwca: Onufrego.

— Moabit. Tow. polsko-katol. pod opieką św. Kazimierza urządza wspólnie z Tow. śpiewu Lutnia w niedzielę dnia 13 czerwca wiecz. o godz. 7 na wielkiej sali Patzenhofer Turmstr. 25-26 „Wieczorek“, z którego dochód przeznaczony na bezdomnych rodaków. Program składa się z przedstawienia, występów Tow. śpiewu Lutni oraz śpiewu dzieci chóru kościelnego. Przemawiać ma także jeden z księży polskich.

Uroczystość odbędzie się w zamkniętym kole! Prypominamy Szan. Członkom oraz przez nich zaproszonym gościom, aby ów cel dobroczynny poparli. Zarząd.

— Osobiste. Pan Marian Fuks, fotograf i współredaktor warszawskiego „Świata“, internowany dłuższy czas w obozie dla jeńców cywilnych w Holzminden, wypuszczony obecnie na wolność przybył do Berlina i zamieszkał w Wilmersdorfie, przy Hektorstr. 4 u

dypl. inżyniera p. Bergmanna, dokąd interesowani w sprawach „Świata“ zwracać się mogą.

— Przedmieście zachodnie Berlina bez wody. Wczoraj zabrakło nagle wody w przeważnej części Charlottenburga, w Schönebergu, Friedenau i Steglitz. Przedmieście te zaopatrywane są w wodę przez wodociągi charlottenburskie. Powodem braku wody było pęknięcie rury wodociągowej w Wannsee-Beelitzhof Lokal „Beelitzhof“ został wskutek tego zalany wodą.

— Znowu zderzenie tramwajowe. Wczoraj wieczorem nastąpiła na południowym wschodzie Berlina pewna przerwa w komunikacyi wskutek wypadku, który zdarzył się w pobliżu Adalbertbrücke. Zderzył się tam tramwaj z elektrycznym wozem do polewania ulicy. Wóz został wywrócony i potrzeba było dłuższych wysiłków straży ogniowej, by go znowu podnieść i umożliwić dalszą komunikację na szynach. Kierownik wozu, który spadł z siedzenia, poniósł kontuzję.

— Pastor Mirbt nie założy rewizyi wyroku. Obronca prawy zasądzonych za różne oszukańcze sprawy byłego oastora Mirbta z Schönebergu, nie zamierza założyć rewizyi przeciw wyrokowi, jaki zapadł.

— Pożary. Wczoraj wieczorem zaalarmowano około pół 9 straż ogniową na Kopenstr. Palili się sklepy drzewa firmy Paul Pietrz w podwórzu domu przy Fruchtstr. 61. Pastwą ognia padły także sąsiednie zapasy siana i szezki pewnej firmy sprzedającej furaz. Straż ogniowa gasiła z trzech stron od ulicy Fruchtstr., Rüdersdorfer i Kopenstr. Dopiero około godz. 10 usunęto główne niebezpieczeństwo. Cały zapas drzewa wartości 30 tysięcy mk. spłonął. Również i zapasy słomy i siana.

Drugi wielki pożar wybuchł wczoraj przy Fischerstrasse 10. Palila się tam, znajdująca się w podwórzu fabryka szcetek. Fabryka i wszystkie zapasy gotowe i surowca wylały się doszczętnie.

Trzeci pożar wybuchł wczoraj przy Gerichtstrasse, narożnik Grenzstrasse, w pewnej galwanicznej fabryce papierów metalowych. Gdy pomoc straży ogniowej przybyła, palili się znajdujące się tam oleje, spirytus i nafta. Dopiero po dłuższej pracy zdołano ogień ugasić.

— Fałszywy komisarz kryminalny. Przed i izbą karną sądu ziemiankiego I stawał urzędnik bankowy Alfred B. B. który pracuje w jednym z tu-tejszych wielkich banków, otrzymał w dniu 28 marca od swych kolegów polecenie powinszowania urodzin ich przełożonemu. Gdy we wtorek rano przybył z wielkim bukietem róż do pana dyrektora, zaszedł go natychmiast do stołu, zaczął winem czerwonym i szampanem. B., który jeszcze w dniu tym nie nie jadł, porządnie sobie podchmielił. Wyszedłszy na ulicę, spoikał czterech żołnierzy trenu idących z jakąś dziewczyną. Ponieważ i jego także do trenu zapisa-no, rozczarowany zaczął ścisnąć swych kamratów zapraszając ich na piwo. Lecz żołnierze chcieli go się chętnie pozbyć. Doradzili mu tedy, że ma iść do cukierni, kupić ciastek, a wspólnie wypijać kawę w mieszkaniu dziewczyny przy Parochialstr. Oskarżony zgodził się na to, lecz gdy z dwiema paczkami ciast wyszedł na ulicę, kamraci znikli. Pospieszył tedy na Parochialstr. gdzie wkrótce cały dom poruszył, chcąc się koniecznie dowiedzieć, gdzie mieszka owa dziewczyna. Wpadł przy tem na genialny pomysł. Przedstawił się jako „komisarz kryminalny Krüger“ i oświadczył, że szuka czterech dezertersów, którzy się w tym domu schowali. Zaczął tedy poszukiwać mieszkania. Wreszcie ludziom podpadł „kryminalny“ z paczkami ciast i sprowadzono policję, która go aresztowała. Prokurator wniósł o 50 mk. kry, sąd zawyrokował na 10 mk.

Wiadomości potoczne.

Cała prasa południowo-słowiańska zagrożona. Do „Neues Wiener Journal“ donoszą z Pulji (Pola) iż przestały tam obecnie wychodzić wszystkie pisma słoweńskie i chorwackie, pomiędzy innymi też wpływowy organ piosła Laginji „Nasza Sloga“, istniejący już od pół wieku. Podobne wieści dochodzą także z innych miast wybrzeża dalmackiego i karyńskiego oraz z Pobrzeża Wszędzie tam, gdzie można spodziewać się operacji wojennych, gazety albo zawieszają swe wydawnictwa albo przenoszą się do Wiednia. Najciekawsze jest to, iż w Wiedniu będą teraz wychodziły dzienniki we wszystkich prawie językach słowiańskich, mianowicie w polskim, czeskim, rusińskim, słoweńskim i chorwackim.

OD REDAKCYI.

Pani O. Zagórska. O ile jesteście poinformowani, znajduje się p. W. Gąsiorowski w Paryżu. Bliższy adres nie jest nam znany.

Dopomóżcie nam Rodacy, ażeby „Dziennik Berliński“ mógł dotrzeć do każdego domu polskiego na obczyźnie.

Na bezdomnych!

Ogólna wycieczka

Związku Tow. Polskich w Berlinie

odbędzie się

w niedzielę, dnia 20 czerwca 1915

do Tabberts Waldschlösschen

W OBERSCHOENEWEIDE.

Wstęp dla panów 50 fen., dla pań 25 fen., dzieci wolne.

Koncert. -- Gry towarzyskie o premie.

Cały zysk przeznaczony na bezdomnych rodaków.

Komisyja wycieczkowa.

Jeszcze jednego chłopca

na cały lub pół dnia, przyjmie

Jan Schmidt,

Emdenerstr. 51.



Największy i najrzeteln. skład polski i reparacyi.

Zegarek z gwiazdą Mars' z srebra, lub złoty ornat się teraz jako najpewn. pod pęta gwar. Gorgo do polecen. jako zeg. wojenny teraz 12, 16, 18, 22, 27, 30, 36 do 500 m. Nieodp. od- tularam i zwracam wypła sumę. Zamów. nadechodzą nodyzień z najroz. stron świata. Osobne umiark. i na zeg. „Mara” gratis! J. Paschke, zegarm. i złotn. Berlin, Lanestr. 110.

Dnia 1 czerwca na polu walki poległ od kuli nieprzy- jacielskiej, sp.

Kazimierz Krajewski

w kwiecie wieku, przeżywszy zaledwie lat 24, kilkoletni członek naszego Towarzystwa.

Tow. traci w Nim gorliwego członka i dobrego pa- tryotę Polaka, który pozostanie nam w niewygasłej pamięci.

! Niech mu ziemia ojczyzna, którą zrosił krwią swoja, lekka będzie.

Tow. Polsko-kat. Przemysłowe w Szpandawie
Szpandawa, dnia 10 czerwca 1915.

Z Towarzystw berlińskich i obolichnych. Posiedzenia.

- W piątek 11. 6.:**
Sokół Berlin III. Eöslinerstr. 17 o 7 1/2
- W sobotę 12. 6.:**
Tow. Obywateli Polkich. Grüner Weg 29 o 9.
Oddział Metalowców. Grüner Weg 29 o 9.
Wykład — Ważne sprawy. Komplet konieczny.
Tow. Robot. w Lichtenbergu. Scharnweberstr. 57, o 9.
Obór przewodniczącego. Komplet konieczny.
Sokół Berlin I. Weberstr. 17 punktualnie o 9.
Ważne sprawy. Komplet pożądany.
- W niedzielę 13. 6.:**
Tow. Przemysł. »Piaste. Swinemünderstr. 61 o 7.
Komplet członków pożądany.
Zeńki »Sokół Moabit, Oldenburgerstr. 29, o 8.
Wszelkie korespondencje dotyczące Tow. nadsyłać należy: St. Jankowska, Berlin NW. Waldenserstr. 16.
Tow. Polek Wanda w Moabit. Turmstr. 25 o 8.
Nie odbędzie się.
Tow. Polek Gwiazda. Weddingstr. 9 o 4 1/2.
Półroczne walne. O liczny udział uprasza się.
Tow. Polek św. Józefa u p. Goździłowicza, Grüner Weg 29 o 8.
Tow. Polek Król. Jadwigi, Pappel-Allee 25 o 7.
Wszelkie korespondencje nadsyłać pod adr.: Stelmaszyk, Lychenerstr. 10.

Własny wyrób polski!

Specjalność: **wyb. polska kiełbasa i kiszki z kaszy.**
Co sobotę świeży wyrób. **Wódki Kasprowicza.**
P. Gorgolewski, Dom towarz. »STELLA« Holzmarktstr. 11.

Powołujemy się przy zakupach zawsze na ogłoszenia podane w „Dzien. Berlińsk.”



W niedzielę od 8—10 otwarte. Specjalność obszerne wielkości.

50 proc. i więcej niżki!

Płaszcz-Koverkot: do 300 długie, 10 razy stebnowane
Płaszcz-Koverkot na jedwabiu ziamiat 24 zniżone na 12.—
Prakt. płaszcze gumowe, zachwyc. koloru ziamiat 48 zniżone na 25.—
Płaszcz od kurzu i loden nieprzemak. ziamiat 35 zniżone na 17.50
Peleryny loden do 130 długie ziamiat 30 zniżone na 15.—
Jedwabne jaczki Eolienne i. Moiree ziamiat 20 zniżone na 10.—
Kostiumy loden prawdzi. fabr. neumünst. ziamiat 33 zniżone na 15.—
Wspaniałe Kostiumy (modele) nieb.-ziel. ziamiat 45 zniżone na 25.—
czarno-białe kamg. ziamiat 150 zniżone na 48.—
Gustowne Kostiumy do podróży, także dla podlotków (modele) ziamiat 70 zniżone na 20.—
Zachwycające kostiumy do prania Frotte, płócienne także na bardzo tegie figury ziamiat 45-30 zniżone na 22.50—15.—

Tylko bardzo krótki czas. Do 70 proc. oszczędności!

Ulstry jesienne ziamiat 65 zniżone na 20.—
Płaszcz jedwabno-śluzowe ziamiat 100 zniżone na 45.—
Płaszcz śluzowe Seal długie ziamiat 160 zniżone na 80.—
długie i półdługie futra, perskie Sealbraun, Orenburger ziamiat 1000 zniżone na 600 ziamiat 350

500 275 150

Magazyn Zalobny.
Wysyłam do wyboru natychmiast. Tel. Centrum 7890.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a NO., Gr. Frankfurterstrasse 115
przy Kolonadach przy Andreasstrasse.

Podaję niniejszem do łask. wiadomości, że objąłem dawniejszy **Hotel Stewen, Niederwallstrasse 11** i prowadzić go będę dalej pod nazwą:

„Hotel Niederwall“

Polecam się łask. względem Szanownych Towarzystw. Z uszanowaniem

Franciszek Grzęda.

Lokale moje są otwarte do godziny 1 w nocy.

Telefon: Alexander 320.

ST. KAŻMIERCZAK

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn trumien na Berlin i okolice.

Palisadenstrasse 66 i 78.

Wszelkie przybo- ry pogrzebowe — Zalatwiam wszelkie zamów. do pogrzebu.

Trumny metal., dębowe i c. zawsze na składzie Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.

Sprzedaż butelkowa likierów i koniaków

Armii B. Kasprowicza z Gniezna.
Wina węglerskie, słodkie, czerwone i białe.
Wielki wybór cygar i papierosów swojskiego wyrobu
poleca po cenach przystępnych

JAN SCHMIDT,

Emdenerstrasse 51.
Telefon: Moabit nr. 2915.

Polskie elementarze

aprobowane przez śp. Ks. Arcybiskupa Likowskiego

Cena z oprawą 30 fen.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“

wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące.

Cwiczenia w polsk. pisaniu

Konieczny dodatek do elementarza wydany nakładem Rady Narodowej

Cena 15 fenygów.

Do nabycia: w „Dzien. Berlińskim“

Tow. Kazimierz z Wielki w Köpenik urządza w niedzielę, 13 czerwca wycieczkę do Oberschöneweide (do Dębiny). Punkt zborny o godz. 3 po poł. przy Birkenallee (przy cementarni) w Adlershof. Uprasza się o liczne przybycie.

Wyzwolenie-wschód urządza wycieczkę do Hermsdorf w niedzielę, 13 bm. Punkt zborny o godz. 3 po południu, przed dworcem w Hermsdorfie.

Baczność Lichtenberg. Tow. im. Elizy Orzeszkowej urządza wycieczkę w niedzielę 13 bm. po poł. do Sadowy, restauracya Mullera Stehbierhaile nad wodą. Goście mile widziani.

Tow. śpiewu »Chopin« urządza wycieczkę do Friedrichshagen z rozmaitemi niespodziankami w niedzielę, 13 bm. Punkt zborny przy Strassmannstr. 39 o godz. 1 w południe. Goście mile widziani. Tow. Mi. dzieży uprasza się o przyłączenie się do grona naszego. Dochód przeznaczony na bezdomnych rodaków, na którą zaprasza Zarząd.

Każdy, kto się chce przysłużyć sprawie naszej, niech do- będzie nam choć **jednego abonenta.**

Jedyna polska-fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 7

Hurtownie! Tel. Königstadt 1696. Detalicznie! poleca wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy. Gilty 100 sztuk tylko 30 fen. Maszynki. Papierki.

Hurtowny skład papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Vulkan“, „Suffra“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.

Rodacy! Agitujcie za **„Dziennikiem Berlińskim“** ażeby mógł dotrzeć do każdego domu polskiego na obczyźnie.